

# Z OTCHŁANI WIEKÓW

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRADZIEJOM POLSKI  
ORGAN MUZEUM PREHISTORYCZNEGO I INSTYTUTU  
PREHISTORYCZNEGO UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

ABONAMENT ROCZNY 150 ZŁ — CENA ZESZYTU 30 ZŁ

ADRES REDAKCJI: PROF. DR KONRAD JAZDZEWSKI, ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 52, M. 3  
ADRES ADMINISTRACJI: MUZEUM PREHISTORYCZNE, POZNAŃ,  
ULICA SEWERYNA MIELZYŃSKIEGO 26/27

SPIS TREŚCI: Dr Tadeusz Reyman: Na nowych torach. — Dr Witold Hensel: Grody wczesnopolskie. — Prof. dr Konrad Jazdzewski: Ośrodki badawcze polskiej prehistorii. — Mgr Jerzy Antoniewicz: Wyobrażenia plastyczne na urnach twarzowych kultury pomorskiej. — Dr Zdzisław Rajewski: Biskupin w r. 1939. — Dr Gabriel Leńczyk: Sprawozdanie z konferencji prehistoryków polskich odbytej w Poznaniu 26. VIII. 1945. — Dr Tadeusz Reyman: Muzeum Archeologiczne Pol. Akad. Umiejętności otwarte. — Włodzimierz Szafranski: Grób szkieletowy z Przebudowa w pow. obornickim z okresu rzymskiego. Dr Krystyna Musianowiczówna: Grób podkłoszowy odkryty na Rynku w Łowiczu. — Nowe wykopaliska. — Kronika.

DR TADEUSZ REYMAN

## NA NOWYCH TORACH

Jak na każdym polu, tak i w prehistorii jesteśmy w okresie, w którym odczuwamy potrzebę odtworzenia nie tylko stanu sprzed wojny, nie tylko nadrobienia sześćioletniej przerwy, wyrównania strat, ale i wyciągnięcia daleko idących konsekwencji z doświadczeń zebranych przed wojną i w czasie katalizmu wojennego.

Sprawa przebudowy nasuwa się na plan pierwszy. Dalecy od demagogicznych chwytów, świadomi jesteśmy tego, że bez względu na to, jaką była przeszłość, życie biegnie naprzód w tempie wolniejszym lub słabszym, i ma swoje punkty zwrotne, swoje zakręty. Na takim zakręcie niewątpliwie jesteśmy obecnie. I dlatego tylko interesuje nas rzut oka wstecz, jak to z prehistorią w Polsce było, by uświadomić

sobie jak być powinno. Czytelnicy „Z otchłani Wieków“ z czasów przedwojennych dobrze pamiętają niezłomne stanowisko na jakim prehistorycy polscy stali w stosunku do nauki niemieckiej. Niezłomne stanowisko prof. Józefa Kostrzewskiego, tak jako redaktora jak i autora licznych artykułów w „Otchłani Wieków“ dopiero teraz w pełni jest doceniane i rozumiane. Prawie każdy numer tego pisma przestrzegał i uświadamiał o roli, jaką tej nauce narzucali Niemcy. Czytając te artykuły niktby nie zauważył, że istniał w tym czasie jakiś pakt nie-agresji; zmuszeni byliśmy stale do obrony, do walki.

W czym leżała tego przyczyna? Niewątpliwie w nastawieniu niemieckim. Mimo iż się stale deklamuje o czystości nauki i jej niezależności, to dobrze zdajemy sobie sprawę, że szczególnie w historii i prehistorii nie możemy się wylamać od pewnego sentymentu. Już to, że tereny przez nas zamieszkane więcej nas interesują od terenów naszych sąsiadów, że zagadnienia autochtonizmu Słowian, ich pierwotnych siedzib, na pierwszy plan się wysuwają — już w tym można zauważyć tego sentymentu zarodki. Za taki sentyment nie można nikogo winić i jeśliby to była tylko kwestia sentymentu, nie mielibyśmy pretensji do żadnego z naszych sąsiadów, także i do Niemców. Nauka polska potrafiła się zdobyć na obiektywną ocenę dorobku prehistorycznego Niemców i gdy co warte było uznania, uznawała. — Jak zaś było po stronie niemieckiej?

Nie sentyment, lecz odwieczna niemiecka nienawiść, pycha i melagomania o zawrotnie wzrastającym nasileniu, przesłoniły swym czadem cały sens nauki. Czyż było w Niemczech do pomyślenia, aby jakiś prehistoryk niemiecki znalazł coś dodatniego w kulturach prasłowiańskich i odwrotnie coś do napiętnowania w germańskich? U nas jest to na porządku dziennym, że roztrząsając charakter Słowian, mówi się i o ujemnych cechach jak niezgoda, swarliwość. Nauce niemieckiej tak łatwo przychodziło zbirów robić bohaterami, wpajać w duszę niemiecką nimb dla Wandalów.

Nie wiemy, czy i czego nauczą Niemców skutki tej wojny. Na łamach tego pisma padały stale w tym kierunku przestrogi.



Dla nas jest jasne, że z tej wojny i prehistoria polska winna wyciągnąć naukę. Sądzę, że mimowoli zbyt wiele miejsca poświęcałmy sprawie Burgundów, Wandalów i Gotów. Bo jeśli nawet hordy gockie przez nasz teren maszerowały, to nie mogło to mieć zbyt wielkiego wpływu na zasiedziałą ludność słowiańską, tym więcej, że przemarsz mógł następować jakimś szlakiem, tak że ludność całych terenów mogła ich najazdów nie widzieć. Wędrowki takie są może sprawą sentymentu niemieckiego, ale nie mogą nas zbyt absorbować.

Jesteśmy w okresie nowego montowania zbiorów, zakładów prehistorycznych, instytucji badawczych. W każdym wypadku musi nam przyświecać jakaś idea przewodnia, koncepcja własna, odpowiadająca duchowi, uprawiająca nas do zajmowania poważnej pozycji na skalę światową. Powinniśmy jak najwięcej zobaczyć wzorów obcych, ale nie po to, by je bezkrytycznie przejmować.

Przy montowaniu prehistorii w Polsce wydaje się nam całkiem naturalne, że największą troską otoczyć winniśmy, najwięcej starań i wysiłków poświęcić na wyświetlenie tych epok i okresów, które dotąd z tych czy innych względów były zaniedbane. Chodzi głównie o początek i koniec prehistorii. Chodzi o paleolit, który tak olbrzymi w prehistorii zajmuje odcinek czasu, a tak słabo dotąd reprezentowany jest w muzeach, literaturze naukowej, badaniach. Dla którego nie widzimy narybku w młodych adeptach prehistorii, którego nie mamy reprezentowanego na żadnej z katedr uniwersyteckich. Tu mają głos nie tylko prehistorycy, ale i przyrodnicy dyluwialiści. W tym zakresie w ćwierćwieczu nie wiele się zmieniło.

Drugą palącą sprawą to kwestia badań grodzisk. Ta sprawa wkracza rzeczywiście w orbitę naszego i wszechsłowiańskiego sentymentu. Pas nowoodzyskanych ziem na zachodzie domaga się opieki lepszej i badań liczniejszych z końcowych okresów przedhistorycznych, aniżeli to miało miejsce za Niemców. Przy czym zastrzeżone winny być prawa do badań Arkony na słowiańskiej wyspie Rugii, jako słowiańskiego miejsca kultowego. Arkona zasługuje na badania choćby na miarę Bisku-

